

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/103825,Samodzielna-Brygada-Strzelcow-Karpackich-w-walkach-o-Tobruk.html>



Żołnierze australijskiego 2/11 batalionu piechoty z 6. DP po zdobyciu Tobruku 22 I 1940 r. (fot. Frank Hurley/Wikimedia Commons)

ARTYKUŁ

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w walkach o Tobruk

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ŁUKASZ PRZYBYŁO 18.10.2023

Po klęsce Francji w 1940 r. na polu bitwy pozostała osamotniona Wielka Brytania, której wojska na lądzie były dużo słabsze od sił III Rzeszy, a tylko pobicie niemieckiej armii w Europie mogło przynieść zwycięstwo. Szybko

Jednak okazało się, że Niemcy nie są w stanie wywalczyć panowania w powietrzu nad Wielką Brytanią i co za tym idzie dokonać desantu morskiego na Wyspy Brytyjskie.

W domenie morskiej Royal Navy panowała bezsprzecznie. Spowodowało to swego rodzaju pat. Dlatego Brytyjczycy rozpoczęli grę, w której mieli wielowiekowe doświadczenie – zaczęli Niemców podgryzać na obrzeżach ich imperium. Pierwsi na celowniku znaleźli się Włosi – jako zdecydowanie słabszy sojusznik III Rzeszy. Ciężar brytyjskich działań przesunął się do basenu Morza Śródziemnego na Bałkany i do Afryki Północnej.

Brytyjski blitzkrieg

Włoska 10. Armia rozpoczęła 13 września 1940 r. ofensywę mającą na celu pobicie Brytyjczyków w Egipcie. Po przejściu, w zasadzie bez walk, ok. 90 km, Włosi stanęli i zaczęli się okopywać – ich logistyka nie dawała rady zaopatrywać wojsk w odpowiedni sposób. Front zastygł. Brytyjczycy, widząc tę nieruchawą masę wojsk pozbawionych odpowiedniej ilości zaopatrzenia, w zasadzie bez niezbędnych na pustyni czołgów i samochodów, przystąpili do kontrofensywy.

Włoska 10. Armia rozpoczęła 13 września 1940 r. ofensywę mającą na celu pobicie Brytyjczyków w Egipcie. Po przejściu, w zasadzie bez walk, ok. 90 km, Włosi stanęli i zaczęli się okopywać – ich logistyka nie dawała rady zaopatrywać wojsk w odpowiedni sposób.

Atak rozpoczął się 9 grudnia 1940 r., a rezultat całkowicie przerósł oczekiwania głównodowodzącego brytyjskimi siłami na Bliskim Wschodzie gen. Archibalda Wavella. W ciągu pierwszych trzech dni operacji „Compass” Brytyjczycy rozbili 10. Armie, biorąc do niewoli 38 tys. Włochów, kolejnych 5 tys. było zabitych i rannych – wszystko to za cenę 624 własnych żołnierzy. Rozpoczął się bezwzględny pościg. Do 5 stycznia 1941

r. osiem z dziewięciu włoskich dywizji zostało zniszczonych. Ostatnia, 61. Dywizja Piechoty „Sirte” zamknęła się w silnie ufortyfikowanym Tobruku i czekała na wykonanie wyroku. W nocy z 20 na 21 stycznia ruszył atak Australijczyków z 6. Dywizji Piechoty.

Następnego dnia było po wszystkim – straty Włochów wyniosły 24 tys., w tym 22 tys. jeńców, poległo 400 żołnierzy brytyjskich (głównie Australijczyków). Już 24 stycznia 1941 r. port otwarto dla brytyjskich statków i okrętów.



Obrońcy Tobruku odznaczeni przez gen. Władysława Sikorskiego po zakończeniu oblężenia. Fot. Wikimedia Commons

Znaczenie strategiczne Tobruku

Możliwości przeładownicze tobruckiego portu wynosiły teoretycznie ok. 45 tys. ton miesięcznie, jednak praktycznie były o ok. 60 proc. niższe. Wynikało to w mniejszym stopniu ze zniszczeń w infrastrukturze (które można było szybko naprawiać), a raczej z rodzaju statków, które mogły do niego zawijać. Tobruk znajdował się zawsze w pobliżu frontu i w zasięgu oddziaływania lotnictwa. Dlatego do portu wchodziły głównie jednostki małe i szybkie, które można było sprawnie rozładować w nocy. Trzeba pamiętać, że nawet 18–20 tys. ton zaopatrzenia miesięcznie to było niemało i mogło wystarczyć do utrzymania w działaniu nawet trzech dywizji.

Tobruk znajdował się zawsze w pobliżu frontu i w zasięgu oddziaływania lotnictwa. Dlatego do portu wchodziły głównie jednostki małe i

szybkie, które można było sprawnie rozładować w nocy.

Port Tobruk znajdował się blisko granicy egipskiej i każda ze stron korzystała na jego położeniu. W szczególności siły Osi, które musiały dostarczać zaopatrzenie ciężarówkami z Bengazi, które też miało niskie możliwości przyjmowania statków. Nie bez znaczenia było również to, że pod Tobrukiem znajdowało się jedno z największych lotnisk w tym rejonie Afryki. Północnoafrykański teatr działań wojennych był stworzony dla lotnictwa i panowanie w powietrzu stanowiło klucz do zwycięstwa.

Ponadto Włosi przez kilka dziesięcioleci fortyfikowali Tobruk. Chociaż umocnienia nie były najnowocześniejsze, to jednak istniały i mogły sprzyjać zdeterminowanemu obrońcy. Wszystko to razem powodowało, że Tobruk stanowił ważne miejsce na północnoafrykańskiej mapie, a jego posiadanie mogło pomóc w osiągnięciu sukcesu każdej ze stron działań wojennych – choć samo w sobie nie było decydujące.



Załadunek żołnierzy SBSK w Aleksandrii na rejs do oblężonego Tobruku, sierpień 1941 r. (fot. Wikimedia Commons)

Powstanie Brygady Strzelców Karpackich

Już 19 grudnia 1939 r. Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski wystąpił z wnioskiem do Francuzów dotyczącym możliwości formowania jednostek Wojska Polskiego na Bliskim Wschodzie, a w zasadzie w Syrii. Jednak dopiero wiosną 1940 r. został wydany rozkaz organizacyjny dotyczący powstania brygady strzelców w oparciu o etaty francuskie. Jednostka miała składać się z dowództwa, dwóch dwubatalionowych pułków

piechoty, dywizjonu artylerii górskiej, dywizjonu rozpoznawczego, kompanii saperów, kompanii łączności oraz logistyki i służb.

Włosi przez kilka dziesięcioleci fortyfikowali Tobruk. Choć umocnienia nie były najnowocześniejsze, to jednak istniały i mogły sprzyjać zdeterminowanemu obrońcy. Wszystko to razem powodowało, że Tobruk stanowił ważne miejsce na północnoafrykańskiej mapie.

Etat przewidziany przez tę strukturę wyniósł 208 oficerów i 6840 żołnierzy i podoficerów oraz 1144 konie. Ponieważ Francuzi dysponowali również sporym potencjałem przemysłowym, to ich jednostki, mimo posiadania sporej liczby koni, wyposażane były też w sprzęt motorowy.

Dla Polaków było to novum i wiązało się z koniecznością przeszkolenia dużej liczby żołnierzy, jednostka miała bowiem otrzymać 51 samochodów osobowych, 225 półciężarowych, 51 ciężarowych i 232 motocykle.

Brygada Strzelców Karpackich rozpoczęła formowanie się w kwietniu 1940 r. w Homs w Syrii. Trafiali do niej głównie żołnierze polscy z Rumunii i Węgier, chociaż pojawiali się także ochotnicy pochodzący z polskiej diaspory na całym świecie, m.in. z Chin. Najciekawsza była jednak społeczna struktura jednostki – aż 25 proc. żołnierzy miało maturę lub wyższe wykształcenie. Przypominało to sytuację Legionów Polskich z okresu I wojny światowej.

Najciekawsza była jednak społeczna struktura jednostki – aż 25 proc. żołnierzy miało maturę lub wyższe wykształcenie. Przypominało to sytuację Legionów Polskich z okresu I wojny światowej.

Na czele brygady stanął płk Stanisław Kopański, żołnierz z doświadczeniem bojowym obejmującym I wojnę światową (w szeregach armii rosyjskiej) i wojny o granice w latach 1918–1921. Podczas walk z bolszewikami o Wilno w 1919 r. stracił oko, jednak pozostał w służbie. Kopański był bardzo dobrze wykształconym oficerem-artyleryzystą. Ukończył Politechnikę Warszawską, uzyskując w 1923 r. tytuł inżyniera dróg i mostów. Studiował również we francuskiej Wyższej Szkole Wojennej (*École Supérieure de Guerre*). Przeszedł wszystkie stopnie kariery wojskowej od dowódcy plutonu, baterii, dywizjonu po dowódcę pułku artylerii, był również wykładowcą Oficerskiej Szkoły Artylerii.

W marcu 1939 r. został odkomenderowany na stanowisko szefa Oddziału III Operacyjnego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gdzie zajmował się m.in. pracami nad planem wojny z Niemcami. Po klęsce wrześniowej przedostał się do Francji, a 2 kwietnia 1940 r. wyznaczono go na stanowisko dowódcy Brygady Strzelców Karpackich.



Australijczycy na pozycjach obronnych pod Tobrukiem, 13 VIII 1941 r. (fot. Wikimedia Commons)

Brygada w Palestynie

Po kapitulacji Francji w czerwcu 1940 r. gen. Eugène Mittelhauser, dowódca Armii Lewantu podporządkował się rządowi Vichy. Polacy, nie mogąc tego zaakceptować, zaplanowali przemarsz do Brytyjczyków w Palestynie. Nie obyło się bez spięć, ponieważ Mittelhauser zagroził rozbrojeniem brygady. Jednak zdecydowana postawa płk. Kopańskiego, za co zresztą został nagrodzony awansem na generała brygady, zapobiegła walkom.

Dopiero w październiku 1940 r. zakończono proces przezbrajania brygady. 12 stycznia 1941 r. brygada otrzymała nazwę, pod którą zdobędzie laury wojenne: Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich.

Brytyjczycy przyjęli brygadę z otwartymi ramionami – w końcu 4 tys. dobrze zmotywowanych i doświadczonych żołnierzy było wartościowym uzupełnieniem sił walczących w Afryce Północnej. Skierowano ją do Latrun w Palestynie (dzisiaj znajduje się tam muzeum wojsk pancernych Jad la-Szirion), gdzie miała otrzymać nowe wyposażenie. Jego dostawy się jednak przeciągały i dopiero w październiku 1940 r. zakończono proces przezbrajania brygady.

12 stycznia 1941 r. brygada otrzymała nazwę, pod którą zdobędzie laury wojenne: Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich.



Umocnienia Australijczyków pod Tobrukiem. (fot. Wikimedia Commons)

Niemiecki blitzkrieg

Kłęska Włochów podczas operacji „Compass” zmusiła do reakcji Niemców. Pierwsze pododdziały Afrika Korps

rozpoczęły wyładunek w Trypolisie 14 lutego – dowództwo nad nimi objął gen. Erwin Rommel. Siły brytyjskie były wyczerpane walkami oraz mocno oddalone od źródeł zapatrzenia i nie były w stanie odeprzeć marcowego kontruderzenia. Również dlatego, że Brytyjczycy zdecydowali się wystać sporą część swoich sił do Grecji, żeby wesprzeć opór tego państwa przeciwko niemieckiej inwazji. Z wojskowego punktu widzenia była to decyzja błędna.

W Afryce Północnej nie udało się zniszczyć sił Osi, a korpus ekspedycyjny okazał się za słaby, żeby wpłynąć na przebieg działań w Grecji, i został rozбитy. 3 kwietnia 1941 r. Rommel przełamał brytyjskie linie obrony i rozpoczął natarcie w kierunku na Egipt. Niemiecki generał szedł od sukcesu do sukcesu i szybko wyparł przeciwnika z Cyrenajki. Część wycofujących się jednostek brytyjskich zamknęła się w Tobruku i przygotowała się do obrony w okrążeniu.

Szybko wzmocniono garnizon, przerzucając drogą morską oddziały australijskiej 9. Dywizji Piechoty. Afrika Korps musiał rozpocząć regularne oblężenie, a co ważniejsze: nie mógł wykorzystać tobruckiego portu, żeby polepszyć swoją sytuację zaopatrzeniową. Rozpoczęła się siedmiomiesięczna obrona Tobruku.



Żołnierze australijskiego 2/11 batalionu piechoty z 6. DP po zdobyciu Tobruku 22 I 1940 r. (fot. Frank Hurley/Wikimedia Commons)

Kręta droga polskiej brygady do Tobruku

Brytyjczycy przeformowali polską brygadę w jednostkę zmotoryzowaną – tylko takie formacje mogły działać efektywnie na pustyni, a właśnie tam zamierzano jej użyć. Przyjęto oczywiście etaty brytyjskie – w miejsce dwóch pułków piechoty powstały trzy bataliony strzelców i kompania karabinów maszynowych, rozwinięto artylerię do rozmiarów pułku, a dywizjon rozpoznawczy przekształcono w pułk ułanów karpackich na samochodach pancernych. Oprócz jednostek bojowych brygada dysponowała różnorodnymi pododdziałami

wsparcia i zabezpieczenia działań. Do przewidywanego etatem stanu ok. 5200 żołnierzy brakowało Polakom 369 szeregowców, ale z ponadwymiarowych oficerów utworzono legię oficerską.

Brak było wody – żołnierze w oblężonym Tobruku otrzymywali dziennie około czterech litrów odsolonej i czterech litrów morskiej wody do celów higienicznych. W użyciu było specjalne mydło pieniające się w słonej wodzie.

Oddziały SBSK przerzucono do Egiptu na początku 1941 r. Pełniły tam funkcje tyłowe, budując umocnienia oraz pełniąc służbę w obozach jenieckich, w których przetrzymywano wziętych do niewoli Włochów. Dopóki w Afryce nie wylądowali Niemcy, raczej nie planowano użycia brygady przeciwko Włochom, ponieważ Polska nie znajdowała się w stanie wojny z państwem Mussoliniego.

Dlatego na początku lutego 1941 r. zaplanowano wysłanie SBSK do Grecji i rozpoczął się kolejny kontredans przeformowywania brygady, żeby przygotować ją do walk w terenie górskim – zamiast ciężarówek strzelcy znowu otrzymali muły i konie. Okazało się jednak, że niemiecka ofensywa przeciwko Jugosławii i Grecji czyni tak błyskawiczne postępy, że wysłanie brygady do Europy stało się bezprzedmiotowe. W kwietniu, w ostatniej chwili, SBSK zeszła ze statków transportowych i powróciła do struktury brygady zmotoryzowanej. Przez kilka miesięcy prowadzono bardzo intensywne szkolenie w Egipcie. W sierpniu zapadła decyzja o użyciu polskiej jednostki do wzmocnienia garnizonu Tobruku. Nocami, między 19 a 29 sierpnia 1941 r., w siedmiu konwojach, SBSK została przetransportowana do oblężonego portu.



Bohaterscy obrońcy Tobruku z pięciu sprzymierzonych armii; od lewej: żołnierze polski, brytyjski,

hinduski, australijski i
czeskosłowacki (fot. Wikimedia
Commons)

Oblężenie Tobruku

Wielomiesięczne oblężenie Tobruku miało ogromne znaczenie propagandowe dla Brytyjczyków i rosło ono z tygodnia na tydzień. Dla opinii publicznej był to symbol – porównywalny z naszym Westerplatte – oczywiście na dużo większą skalę. Dla sił włosko-niemieckich Tobruk był cierniem w oku – wiązał siły co najmniej trzech włoskich dywizji, a przez port nie płynęło zaopatrzenie dla jednostek walczących na granicy egipskiej. Warto pamiętać, że północnoafrykański teatr działań wojennych był jedynym, na którym ścierały się siły lądowe Osi i Wielkiej Brytanii. Miał nieproporcjonalnie większe znaczenie od zaangażowanych na nim – w porównaniu np. z operacją „Barbarossa” – niewielkich sił.

Tobruk był dobrze przygotowany do obrony. Składały się na nią trzy linie umocnień – odpowiednio linia „czerwona”, „niebieska” i „zielona”. Wojskom Osi nie udało się przełamać pierwszej z nich, czyli linii „czerwonej”, chociaż uzyskali jedno lokalne włamanie. Polskiej brygadzie powierzono obronę odcinka wschodniego, składającego się z sześciu sektorów. Polacy zostali wzmocnieni batalionem australijskim, a potem czeskosłowackim. Ponad cztery miesiące, które brygada spędziła w Tobruku, nie były w zasadzie nacechowane dynamicznymi działaniami żadnej ze stron. Włosi i Niemcy nie mieli zaopatrzenia niezbędnego do tego, żeby przeprowadzić szturm twierdzy – wszystko, co tylko było można, wysyłano Rommlowi na granicę Egiptu. Z kolei siły aliantów zamknięte w oblężeniu czekały z przejściem do działań zaczepnych na wielką ofensywę z Egiptu, żeby uderzyć na tyły przeciwnika.

Ta „mała wojna” toczona była przez karpaczków niezwykle aktywnie. Prowadzono agresywne patrolowanie, przygotowywano zasadzki na patrole przeciwnika, dokonywano wypadów na stanowiska wroga. W dzień na pustyni pozbawionej poszycia roślinnego trudno się było ukryć, co powodowało, że artyleria i karabiny maszynowe mogły prowadzić niezwykle skuteczny ogień. Dlatego też działania planowano z reguły w nocy. Pierwszy duży, udany wypad przeprowadzili żołnierze rozpoznawczego pułku ułanów karpackich w nocy z 11 na 12 października. Rajdy takie były jednak dość rzadkie, a przygotowywano je dokładnie i z dużym wyprzedzeniem.

Karpaczczyki zdobywali włoskie placówki, stanowiska obserwacyjne, często biorąc wielu jeńców. Okazało się, że miało to wpływ również w wymiarze operacyjnym. Zeznania wziętych do niewoli Włochów przyspieszyły rozpoczęcie operacji „Crusader”, ponieważ Brytyjczycy chcieli wyprzedzić ofensywę niemiecko-włoską. Poza tym oblężenie Tobruku wiązało 26 tys. żołnierzy Osi, którzy stanowiliby duże wsparcie dla ok. 70 tys. swoich

kolegów bijących się na granicy z Egiptem. Innymi słowy SBSK pełniła trudną i ważną służbę.



Gen. bryg. Stanisław Kopański
(fot. Wikimedia Commons)

Wojna dżentelmenów i piaskowe pchły

Udręka walki i służby na pustyni dotyczyła żołnierzy wszystkich walczących armii. Amplituda temperatur była olbrzymia, w dzień palące słońce, w nocy konieczne były swetry i płaszcze. Brak było wody – żołnierze w oblężonym Tobruku otrzymywali dziennie około czterech litrów odsolonej i czterech litrów morskiej wody do celów higienicznych. W użyciu było specjalne mydło pieniące się w słonej wodzie. Insekty (szczególnie pchły piaskowe) były niezwykle uciążliwą codziennością i kwatery trzeba było co jakiś czas wypalać benzyną lub dezynfekować, używając proszku DDT. Problemy zdrowotne żołnierzy pogłębiało wyżywienie, oparte głównie na konserwach. Najpierw ze złością, a potem przekorą obrońcy Tobruku nazwali samych siebie „szczurami”. Po pewnym czasie tytuł Szczurów Tobruku nosili już z dumą.

Wydawać by się mogło, że obrona tobruckiego portu i toczona przez Polaków i sojuszników „mała wojna” nie była bardzo kosztowna w kontekście życia i zdrowia żołnierzy. Walki rzadko przecież osiągały

wysokie natężenie. Jednak SBSK poniosła podczas czteromiesięcznego oblężenia Tobruku aż 13 proc. strat.

Ponieważ większość sił oblężniczych stanowili Włosi, przeciwnik dość egzotyczny dla Polaków, z którymi nie łączyły nas silne emocje wojenno-polityczne, to charakter działań w Tobruku nacechowany był swego rodzaju rycerskością.

Owszem twardo walczone, ale nie strzelano do rannych czy sanitariuszy, nie odnotowano żadnych zbrodni wojennych. Codziennie na godzinę lub dwie milkły działa i ckm-y. Miało to umożliwić dowieszenie wody i żywności, wymianę żołnierzy na pierwszej linii, umycie się itd. Takich nieformalnych porozumień nie łamano. Bardziej przypominało to zatem I wojnę światową niż brutalne działania charakteryzujące II wojnę.

Tobruk odblokowany

Siły brytyjskie przeszły do ofensywy 18 listopada 1941 r. i pomimo początkowych sukcesów bardzo wolno zdobywały teren. Afrika Korps bronił się dzielnie i skutecznie. Jednak w końcu przewaga liczebna i zaopatrzeniowa Brytyjczyków przeważała szalę na ich korzyść. Załoga Tobruku (brytyjska 70. Dywizja Piechoty) już 23 listopada wykonała uderzenia na włoskie jednostki, żeby związać je i nie dopuścić do przetrzucenia ich na wschód. W nocy z 9 na 10 grudnia 1941 r. SBSK wykonała natarcie i zdobyła wzgórze Medauar, a pułk ułanów karpackich miejscowość Acroma. Doszło tam do połączenia z oddziałami brytyjskiej 8. Armii. Tobruk został odblokowany.

Wydawać by się mogło, że obrona tobruckiego portu i toczona przez Polaków i sojuszników „mała wojna” nie była bardzo kosztowna w kontekście życia i zdrowia żołnierzy. Walki rzadko przecież osiągały wysokie natężenie. Jednak SBSK poniosła podczas czteromiesięcznego oblężenia Tobruku aż 13 proc. strat.

W każdym z czterech miesięcy tracono średnio 30 zabitych i 120 rannych – razem 127 zabitych i 467 rannych. Za obronę Tobruku 32 żołnierzy SBSK otrzymało *Virtuti Militari* a 744 – Krzyże Walecznych.

Brygada uczestniczyła jeszcze przez kilka miesięcy w walkach na linii Gazali, ale już w marcu 1942 r. została wycofana z frontu. Postanowiono połączyć ją z Armią Polską na Wschodzie gen. Władysława Andersa. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich stała się rdzeniem, wokół którego powstała 3. Dywizja Strzelców Karpackich II Korpusu.

Tekst pochodzi z numeru 9/2022 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ